

Ogarnęła nas niemoc

ROZMOWA | Agnieszka Glińska

o dzisiejszej premierze w Teatrze Telewizji i planach Teatru Studio w Warszawie

W: To trzecie podejście do utworu, który rozpoczął pani przygodę z Czechowem...

AGNIESZKA GLIŃSKA: Myślę, że do końca życia będę chodziła pod rękę z „Trzema siostrami”.

Po pierwszej realizacji w 1998 roku pisano, że pojawiła się interesująca młoda reżyserka, która „zwraca uwagę znawców, ale też daje zwyczajną radość z oglądania teatru”.

Pan przypomniał dobrą recenzję, ja zapamiętałam głównie te zło.

Podstawowym zarzutem było to, że świat mężczyźn pozostawiła pani wtedy w dalekim tle...

Mówiono o tym spektaklu, że jest feministyczny, ale jako przytyk, nagana. Chyba nie umiałam wtedy zrozumieć tych mężczyzn. Mam poczucie, że wiele rzeczy w tamtej realizacji nie zostało zauważonych. Ale pewnie jest tak, że brakowało mi odpowiedniego doświadczenia, więc źle je wyartykułowałam. Potem każde następne spotkanie z siostrami rozgrywało się w innym czasie, na innym etapie mojego życia, więc

zawsze opowiadałam o innych dziewczynach.

O czym będzie to przedstawienie w Teatrze Telewizji?

To spektakl o niemocy.

I jak zwykle w przypadku „Trzech siostr” o niespełnieniu?

Nasze niespełnienie to jedno, a nasza niemoc w realizowaniu własnego życia to drugie i, jak wydaje mi się dziś, bardziej bolesne. Mamy pretensje do świata i pewne oczekiwania, a tak naprawdę obezwładnia nas niemoc zrobienia jakiegokolwiek kroku. Obejrzałam ostatnio jeden z filmów o Batmanie i tam padły słowa: „Nieważne, co masz w środku, ważne, co robisz”. To dotyczy też „Trzech siostr”. Ich szlachetne marzenia i tęsknoty to jedno, ale nic nie robią, by je urzeczywistnić. Nawet nie próbują.

To fakcie diagnoza dzisiejszych czasów?

Trochę tak. W „Pożegnaniach” Stanisława Dygata, które reżyserowałam w Teatrze Narodowym w Warszawie, jedna z bohatererek mówi: „Cała nasza inteligencja wymyśliła sobie taki aksjomat. Świata się nie

zmieni, w związku z tym nie warto nawet próbować”.

Poprzednia telewizyjna inscenizacja „Trzech siostr” dokonana przez Aleksandra Bardiniego okazała się trampoliną do kariery odwórczyń ról tytułowych: Krystyny Jandy, Joanny Szczepkowskiej i Ewy Ziętek. Kogo zobaczymy u pani?

Jestem przekonana, że to będzie mocny tercet. W roli Olgi – Patrycja Durska, aktorka Teatru Ludowego, która grała u mnie już w „Czwartej siostrze” Głowackiego. Patrycja Soliman z Narodowego będzie Maszą, a rolę Iriny zadebiutuje Agnieszka Pawełkiewicz. Nie wiem, czy w dzisiejszych czasach Teatr Telewizji komukolwiek może ułatwić karierę, bo inna jest jego kondycja niż w 1974 roku, kiedy była tylko jedna stacja telewizyjna. Są wspaniałe i życzę wszystkim trzem, żeby mogły się rozwijać i grać piękne role. A w obsadzie

oprócz nich zobaczymy Barbarę Horawiankę, Jerzego Trelę, Krzysztofa Stroińskiego, Krzysztofa Stelmaszyka, a z młodszego pokolenia Borysa Szyca, Wojciecha Solarza i jeszcze mało znanego Kubę Firewicza.

Od tego sezonu objęła pani warszawskie Studio. Jak to będzie teatr za dyrektorki Agnieszki Glińskiej?

Wierzę w ludzi, którzy będą tworzyć ten teatr. Cieszę się, że do zespołu aktorskiego udało mi się pozyskać artystów, z którymi stworzyłam wcześniej coś interesującego. Ludzi, z którymi dobrze się porozumiewam, a przede wszystkim dzięki którym mam wrażenie, że wciąż się rozwijam. Te spotkania zawsze dużo znaczyły dla obu stron. Pierwszy sezon jest naznaczony wcześniejszymi ustaleniami. Większość z nich podchwyciłam z entuzjazmem. Tak było w

przypadku „Anny Kareniny” w reżyserii Pawła Szkotaka.

Nie żał pani, młodsze literatury rosyjskiej, że sama nie robi „Anny Kareniny”?

Myślę, że większości spektakli, które pojawią się na scenie Studia, będzie mi trochę żal, że sama ich nie reżyseruję. Iwan Wyrpajew robi ze studentami z Krakowa swój genialny tekst „UFO. Kontakt”. Szczerze mu zazdroszczę.

A co jeszcze w planach?

Kuba Kowalski pracuje nad „Wichrowymi Wzgórzami” w adaptacji Julii Holeywińskiej. Sama na koniec roku przygotuję „Spalonych słońcem”, do których przymierzałam się od pewnego czasu. Chcę otworzyć to miejsce także dla dzieci, z myślą o nich organizujemy cykl warsztatów teatralno-muzycznych. Pozostanie scena jazzowa i filmowe transmisje oper. Kawiarnie dla publiczności

•SYLWETKA

Agnieszka Glińska
reżyserka

Absolwentka wydziałów aktorskiego i reżyserii Akademii Teatralnej

w Warszawie. Uznanie przyniosły jej inscenizacje wielkiej literatury europejskiej: Szekspira, Hrabala, von Horvatha, Czechowa. Laureatka Paszportu „Polityki” i Nagrody im. Schillera. Od tego sezonu dyrektor artystyczna Centrum Sztuki Studio w Warszawie. ■

oddajemy twórcom klubu Chłodna 25. W październiku w Galerii robimy dużą wystawę Jerzego Grzegorzewskiego. Kiedyś teatr funkcjonował pod nazwą Centrum Sztuki – Studio i ona jest bardzo inspirująca.

—rozmawiał
Jan Bończa-Szabłowski



◆ Agnieszka Pawełkiewicz, Patrycja Durska, Borys Szyca i Weronika Nockowska



DOMINIK FISAREK